Cena numeru mk. 30.000.

Nr. 283. Niedziela 16 grudnia 1923 roku. Rok XIV.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem wiersz milimetrowy mk. 25000,—na III stronie mk.15000,—na IV stronie mk. 12000. Tekst i nadesłane mk. 25000. — Drobne ogłoszenia od mk. 10000 do 15000 za wyraz. Najmniej 150000 mk. Ogłoszenia należy płacić z góry przy zamówieniu. Ogłoszenia nieopłacone przy zamówieniu oraz zamiejscowe o 50 %, zagraniczne 100 % drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 500.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 600.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 600.000.

Z przesyłką pocztową: mk. 700.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 1.200.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. | Będzin, Małachowskiego 7. | Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73. | Katowice, Szopena 4.

Jutro w niedzielę, dnia 16 go grudnia 1923 roku

o godzinie 10-tej rano

W SALI TEATRU ZIMOWEGO odbędzie się

AKADEMJA POSELSKA p. t.

„Straż narodowa"

z udziałem posłów: Dzierżawskiego, Kadłubowskiego i profesora Uniw. Jagiel. posła Konopczyńskiego.

Prosimy o jaknajliczniejszy udział wszystkich interesujących się sprawami narodowemi.

„Hallerczycy i Dowborczycy stawcie się!" 3569

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom żony i matki

ś. p. Józefy Leszczyńskiej

w szczególności Sz. Duchowieństwu, Dyrekcji, Pracownikom i Straży Ogniowej, Tow. Akc. W. Fitzner i K. Gamper oraz ich rodzinom, jak również panu Juljanowi Królikowskiemu za podniosłe pienia żałobne, krewnym i znajomym składają serdeczne „Bóg zapłać" stroskani

3583 Mąż i rodzina.

B. P.

HENRYK LIBERMAN

b. prokurent Banku Handlowego w Warszawie

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 15 grudnia 1923 roku, przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Piłsudskiego nr. 18 na cmentarz wyznania Mojżeszowego, nastąpi w poniedziałek, dnia 17 b. m. o godz. 12 rano.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostała w głębokim smutku

3554 Żona i Rodzina.

Po upadku rządu.

Sosnowiec, 16 grudnia.

Onegdaj na posiedzeniu klubu polskiego stronnictwa ludowego „Piast“, doszło przy sposobności dyskusji nad stanowiskiem klubu w sprawie projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie do otwartego rozłamu.

Poseł Pluta, a z nim 13 innych posłów ludowych złożyli deklarację o swem wystąpieniu ze stronuictwa i utworzeniu samodzielnego klubu. Jakkolwiek decyzja tych posłów, unicestwiająca większość obecną, ma swe źródło rzekomo w niemożności zgodzenia się z tekstem ustawy o parcelacji, uchwalonym przez komisję, nie ulega wątpliwości, że istotne przyczyny rozbicia większości narodowej są inne. Od dłuższego już czasu chodziły w kuluarach sejmowych słuchy o jakichś konszachtach, prowadzonych przez posła Bryla z „Piasta“ z „Wyzwoleniem“. Widocznie pertraktacje te obecnie doprowadziły do porozumienia, skorzystano więc ze sprawy reformy rolnej, jako pretekstu, by jawnie zerwać z „Piastem“.

Konsekwencje secesji 14 posłów z klubu „Piast“ są fatalne. Marszałek Rataj, piastujący z ramienia dotychczasowej większości godność marszałka sejmu z chwilą rozbicia się tej większości podał się do dymisji przekazując pełnienie funkcji marszałka, najstarszemu wicemarszałkowi, a równocześnie mężowi zaufania lewicy, pos. Moraczewskiemu. Za przykładem marszałka poszedł cały gabinet, który nie uważając się za wyraziciela większości w sejmie, zgodnie z zasadami parlamentaryzmu, wręczył prezydentowi Rzeczypospolitej prośbę o dymisję.

Kilkomiesięczna kampanja zjednoczonej lewicy i mniejszości narodowych, pełna niesłychanych oszczerstw pod adresem rządu i zakulisowych intryg odnosi pozorne zwycięstwo.

Z chwilą ustąpienia rządu Witosa kończy się pierwszy akt tragicznej wprost walki o zasadę supremacji polaków w Polsce. Kończy się, niestety, klęską tej zasady, jedynej która zdolną była skołataną nawę Rzeczypospolitej wyrwać z odmętu i chaosu dotychczasowego i doprowadzić ją do spokojnego portu normalnego rozwoju i rozkwitu.

Siłą rzeczy fakt ustąpienia obecnego rządu nakłada na dotychczasową opozycję obowiązek ujęcia władzy w swe ręce.

Znacznie łatwiejszą rolę opozycjonisty-krytyka będzie musiała lewica zamienić na rolę pozytywnego twórcy życia państwowego, roli niezwykle trudnej w chwili obecnej. Rzucanie w tłumy bezkrytyczne popularnych haseł demagogicznych, aranżowanie strajków generalnych i „wojny“ z ułanami polskimi, trzeba będzie zamienić na faktyczną pracę.

Byłoby rzeczą jałową bawić się w jakiekolwiek przepowiednie. Dalszy rozwój wypadków trudno przewidzieć, w każdym razie przesilenie obecne będzie jednem z najtrudniejszych i najwięcej brzemiennych w skutki, od chwili odzyskania niepodległości.

Jeżeli obalenie obecnego rządu jest jedynie aktem zemsty ze strony lewicy, w takim razie przyszłość przedstawia się bardzo ponuro. Jednak, mimo tego, że dotychczasowe metody lewicy nie uprawniają do tego, należy przypuszczać, że przesilenie zostało przez nią wywołane po głębokim namyśle i że ryzykując je, ma już gotowy nowy rząd i nowy program.

Jakkolwiek się stosunki ułożą nie ulega wątpliwości, że przesilenie a po niem radykalna, prawdopodobnie zmiana programu odbiją się niepomyślnie na życiu gospodarczem państwa, przeżywającego ciężki kryzys finansowy.

Sprawa wyznaniowa na kresach wschodn.

Wilno, w grudniu.

Na pograniczu dwuch narodów istnieje zwykle strefa mieszana, która tem szersza bywa, im bliżej etnograficznie i językowo spokrewnione są te narody. Tak między Polską a Rosją istnieje bardzo szeroki pas mieszany, obejmujący z jednej strony witebszczyznę, smoleńszczyznę, mohylowszyznę, mińszczyznę — z drugiej nowogródzkie, poleskie, część ziemi wileńskiej oraz nawet część grodzieńszczyzny. Pod względem narodowości jest to w znacznej mierze mgławica, z której fantaści, lubiący obracać się we mgle, pragnęliby utworzyć odrębny naród białoruski. W rzeczywistości spotykamy tu cały szereg ludowych narzeczy, różniących się dość znacznie między sobą, na zachodzie zbliżonych do języka polskiego, na wschodzie — do rosyjskiego. Wytknąć jakąś pośrednią granicę językową byłoby rzeczą zgoła niemożebną, natomiast daleko łatwiej jest wykreślić granicę kulturalną, mianowicie na podstawie wyznania, które decydujący miało wpływ na życie duchowe ludności.

Jakoż istotnie w pojęciach samego ludu granica wyznaniowa jest zarazem granicą obydwu narodów, katolicy bowiem, niezależnie czy mówią poprawną polszczyzną czy też gwarą ludową, t. zw. białoruską, uważają się za polaków, podczas gdy tą samą gwarą białoruską posługujący się prawosławni podają siebie za „ruskich“.

Czy obecna granica, ustanowiona przez traktat ryski, odpowiada — mniej więcej oczywiście — granicy kulturalnej i wyznaniowej? Zaznaczam zgóry, iż nie myślę tu bynajmniej krytykować tej granicy z punktu widzenia politycznego, etnologicznego, czy jakiegobądź innego. Zadaniem mojem jedynie jest wyjaśnić stosunki narodowościowe i wyznaniowe na pograniczu polsko-rosyjskiem. Jakoż wiadomo, iż po tamtej stronie posiadamy znaczne oazy, a nawet większe kompleksy, zamieszkałe zwartą masą przez ludność katolicką, polską. W mińszczyźnie zarówno jak i w mohylowszczyźnie (znacznie mniej w witebszczyźnie). Dodać należy, iż katolicy ci, tak zw. drobna, zagonowa szlachta, jest pochodzenia nie miejscowego, są to koloniści, przeważnie z Mazowsza, osiedli tu przed wielu wiekami, którzy po części przyjęli miejscową gwarę ludową, jednak zachowali swą odrębność w stosunku do ludności miejscowej, prawosławnej.

O ile jednak mamy po stronie rosyjskiej nasze poważne „mniejszości“ polsko-katolickie, o tyle po naszej stronie posiadamy dziś dość pokaźną liczbę ludności prawosławnej. Pomiędzy tymi a tamtymi zachodzi jednak bardzo poważna, zasadnicza różnica: mniejszość nasza po stronie rosyjskiej jest rdzennie polską i katolicką, podczas gdy prawosławni po naszej stronie są prawosławnymi od jednego, najwyżej od dwóch pokoleń.

Jak wiadomo, od początku niemal XVII wieku cały nasz kraj aż po Dniepr przystąpił do unji W roku bieżącym obchodziliśmy właśnie trzechsetlecie męczeńskiego św. Józefata, który unję tę umocował. Unja została przemocą zniesiona przez rząd rosyjski w połowie ubiegłego wieku. Udało się to stosunkowo dość łatwo w dzielnicach bardziej na wschód wysuniętych (mohylowszczyzna), im dalej jednak na zachód tem z większym oporem spotykała się akcja rządu carskiego. Ostatecznie jednak udało się Rosji przełamać opór ludu, unici zostali „nawróceni“, początkowo oczywiście tylko formalnie, z czasem jednak poddali się konieczności i kiedy w roku 1905 wydany został przez cara Mikołaja II pamiętny edykt „tolerancyjny“, tylko nieznaczna ich część wróciła na łono katolicyzmu.

Dla nas obecnie pierwszorzędnej wagi jest pytanie, jak głęboko tkwią jednak w tym ludzie tradycje unji, czy pamięć j j żyje w obecnym pokoleniu i czy powrót jego na łono katolicyzmu jest możliwy? Sprawa ta dla tego posiada dla nas, dla naszej państwowości wielkie znaczenie, ponieważ, jak kilkakrotnie wspominałem, lud ten identyfikuje sprawę wyznania z narodowością.

Piszący te słowa w r. 1919 w mundurze żołnierza polskiego zmierzył kilkakrotnie przestrzeń między Mołodecznem a Głębokiem i szczególną uwagę poświęcał stosunkom wyznaniowym. Jakoż po wsiach stare cerkiewki zachowały jeszcze najzupełniej charakter katolicki, na cmentarzach starsze głazy noszą do 1863 r. włącznie prawie napisy polskie, dopiero po tym roku następują rosyjskie. Co się tyczy ludności, to tylko starsze jej pokolenie pamięta unję, śród młodszego pamięć jej niemal całkiem się zatarła i gdybyśmy przyszłość naszą budować mieli wyłącznie na tradycji, podstawa ta okazałaby się bardzo kruchą i zawodną.

Natomiast należy zwrócić uwagę na inną, ważną okoliczność: prawosławnie zawsze i wszędzie miało charakter przedewszystkiem wyznania rządowego, tu zaś charakter ten był bardzo jeszcze uwydatniony. Przedstawicielem i wyrazicielem prawosławia był nie tyle pop. ile „uriadnik“ i „stanowej prystaw“ (niższe szarże policji powiatowej w Rosji). Z chwilą, gdy tych zabrakło, gdy zabrakło ich głowy — cara, prawosławie straciło swą kość pacierzową, chłop prawosławny na naszych kresach z nazwy czy zezwyczaju już tylko jest prawosławnym, faktycznie staje się coraz bardziej bezwyznaniowym, nad czem znowu pracuje zastęp bolszewickich i lewicowych agitatorów, a co swoją drogą również grozi państwu i porządkowi społecznemu wielkiem niebezpieczeństwem.

Piszący te słowa niejednokrotnie słyszał z ust ludu prawosławnego zdanie: rząd carski kazał ojcom naszem być prawosławnymi, więc staliśmy się prawosławnymi; jak rząd polski każe przechodzić na polską wiarę, to przejdzieym“ Inni znowu dziwili się i dziwią, iż rząd dotąd podobnego nie wydał rozkazu, oczekiwali go zaraz po wkroczeniu wojsk polskich. Więcej: brak takiego nakazu uważają za objaw słabości z naszej strony, za oznakę niedbałości naszych rządów.

Rozumię się iż rząd polski podobnego nakazu, gwałcącego sumienie, wydać nie może, jakkolwiek odpowiadałby on najzupełniej i psychice prawosławnych, a poniekąd i ich wewnętrznych życzeniom, gdyż wielu, bardzo wielu z nich chce być do tego zmuszonymi.

Jest jednak sposób pozyskać ten lud bez przymusu, skłonić go do powrotu na łono katolicyzmu. Sposób ten bardzo prosty: zdobyć szacunek dla państwowości polskiej dla władzy polskiej, wzbudzić zaufanie w trwałość naszych rządów. Na to potrzeba jednak, aby władze nasze reprezentowaną była przez odpowiedni element urzędniczy, przez ludzi silnej ręki, ale zarazem i czystej, nie zdeprawowanych, ani przekupnych, którzy sztandar godności narodowej potrafiliby wznieść wysoko.

Niestety, takich mamy bardzo mało.

Jan Obst.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz)

— Komitet ekonomiczny rady ministrów rozważał w dniu wczorajszym 13-go b. m. projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Projekt ten polega na utworzeniu funduszu zabezpieczeniowego, z którego odsetki byłyby wypłacane bezrobotnym i ich rodzinom. Na fundusz ten składać się mają pracodawcy, pracownicy, skarb i gminy.

— W Suszu w Prusach Wschodnich odbyło się poświęcenie sztandaru młodo-niemieckiego zakonu im. Schlagettera. Młodzież wspomnianego zakonu, po po-

święceniu sztandaru, urządziła manewry wojskowe, których założeniem był atak na granice polskie, oraz ewentualna obrona przed napierającemi wojskami polskiemi celem przeszkodzenia wkraczającej armji w dalszym marszu na Prusy Wschodnie.

— Poseł Rzeczypospolitej polskiej w Rumunji p. Józef Wielowieyski w otoczeniu pełnego składu poselstwa i attache wojskowego wręczył dnia 13 grudnia w pałacu bukaresztеńskim swe listy uwierzytelniające królowi Ferdynandowi I. Na uroczystości obecny był następca tronu książę Karol. Po audjencji u króla, poseł z całem otoczeniem przyjęty był przez królowę, której towarzyszyła następczyni tronu

— Zgromadzenie narodowe tureckie ratyfikowało traktat zawarty z Polską w Lozannie.

— W sprawie skazanych oficerów Bagińskiego i Wieczorkiewicza nadeszła nota rządu sowieckiego. W nocie tej rząd sowiecki występuje z prośbą o wstrzymanie wyroku świerci na obu skazanych, gdyż zamierza wystąpić z pewnemi w tej mierze propozycjami.

— „Dziennik Wileński“ donosi, że w naszych pogranicznych powiatach stanowiska sędziów śledczych zajmują osoby o nazwiskach brzmiących po rosyjsku. Tak np. w pow. wilejskim mamy sędziów śledczych Awakumowa i Lwowa, w pow. dziśnieńskim, mamy Bogdanowa i Gonczarenkę, a w Landwarowie pogranicznym z Litwą Iwanowa. R wnież przy sądzie okręgowym w Wilnie spotykamy się z osobami o rosyjskiem brzmieniu nazwisk, a na.vet b. słabo mówiącymi po polsku.

— W Mińsku rozpoczęły się obrady delegacji polskiej i sowieckiej, która ma uregulować ostatecznie granicę wschodnią. Do uregulowania pozostaje tylko 5 klm.

— Konsulat Rzplitej Polskiej w Bordeaux zamierza urządzić w lokalu konsulatu stałą wystawę próbek polskiego przemysłu. W tym celu zwrócił się do polskich sfer przemysłowych o przesłanie kolekcji swych próbek, z oznaczeniem pochodzenia, gatunku, cen i t. d. Koszty wysyłki są minimalne, gdyż firmy polskie opłacają jedynie koszty transportu do Warszawy.

Agitacja monarchistyczna w Prusach Wschodnich.

Gdańsk, 15 grudnia.

Według informacji z Prus Wschodnich agitacja monarchistyczno-reakcyjna wzmaga się ciągle. W całych Prusach tworzą się bandy zwolenników Erhardta. Werbowanie członków i zakładanie nowych oddziałów odbywa się zupełnie jawnie i publicznie. Ceremonja założenia oddziału polega na złożeniu na stole hełmu stalowego, odegraniu hymnu Erhardta, i odebraniu przysięgi od nowych członków. Wszelkie próby opozycji tłumione są bezwzględnie. Organizowanie bojówek nacjonalistycznych czyni szybkie postępy.

KRONIKA ŚLĄSKA.

Katowice. (Drożyzna wzrasta!) Targ sobotni, bardzo dobrze zwiedzany, był nadzwyczaj ruchliwy. Niestety i ceny były niezwykle „ruchliwe“, tak na targu mięsnym jak i warzywnym, które znacznie się podniosły. Ceny urzędowe brzmiały:

Wołowina, cielęcina i baranina po 420 tys. mk. za funt (pół klgr.), wieprzowina 530 tys. mk., słonina i sadło 630 tys. marek, kiełbasa od 580 do6700 tys. mk., kapusta różnych gatunków od 50 do 150 tys. mk. (za funt) cebule 25 — 30 tys. mk., cytryny 80 tys. mk. sztuka, orzechy 800 tys. mk., jabłka 180 — 250 tys. mk., masło 1500 milj. mk., biały ser 400 t. mk., 1 jajko 65 —75 tys. mk. Zające od 3 do 4, 5 miljonów za sztukę.

— (Nowe ceny za piwo). Dla województwa śląskiego ustalono nowe, oczywiście podwyższone ceny piwa. Zwykłe jasne piwo kosztuje w podrzędnych lokalach 130 tys. mk., w restauracjach II klasy 135 t. mk., w restauracjach I klasy 140 tys. mk., za szklankę, ciemne o 15 t. mk. drożej.

Król. Huta. (Różne). Ostatni jarmark nie cieszył się powodzeniem z powodów ogromnej zwyżki cen. Na szosie Nowe Hajduki. Król. Huta kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na robotnika Ernesta Zachłotę, któremu zrabowali zegarek, togówkę i inne rzeczy wartościowe. Kopalnia na Hrabiny Laury od poniedziałku zatrudnia robotników swoich tylko 3 razy w tygodniu. Cyganie zjawili się i w grupkach po 3, 4 i więcej osób „zwiedzają“ miasto, zwłaszcza przedmieścia i okolicę, wróżąc, żebrząc i — kradząc — dlatego baczność! Całe obozowisko cygańskie rozłożyło się pod miastem. Taka to już natura tych wędrownych gości, którzy nigdzie długo nie wysiedzą, ale ich się też i długo nigdzie nie cierpi.

Rybnik. (Posiedzenie rady miejskiej). Ostatnie, piątkowe posiedzenie rybnickiej rady miejskiej było z wszechmiar interesujące, choćby już dlatego, że z winy strony niemieckiej już od roku nie można było podejmować uchwał z powodu niezjawienia się radnych. Na ostanie posiedzenie po długiem czekaniu za ogółem 30 radnych przybyło tylko 9-ciu. Postanowiono wobec tego, że na przyszłych posiedzeniach uchwały, powzięte przez radę miejską, będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych na posiedzeniu radnych.

Po dłuższej dyskusji uchwalono dalej: podwyższyć podatek od psów na 1 milj. od pierwszego, 2 milj. mk. od drugiego psa, dalej podwyższyć podatki za koncesje, a wsparcia dla biednych „podwyższono“ do kwoty 250 t. ma. miesięcznie (!) Po załatwieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw (m. i. skarżono się na nadmiar samochodów i ruch samochodowy) posiedzenie zamknięto

Bielsk. (Widmo strejku urzędników bankowych). Tutejsi urzędnicy bankowi, zajęci w różnych bankach, od kilku tygodni pertraktują z zarządami swych banków w sprawie podwyżki swoich poborów. Ponieważ rokowania nie doprowadziły do porozumienia, grozi możliwość wybuchu strejku urzędników bankowych, którzy postawili ultimatyczne żądania.

— (Robotnicy żądają 100 pr. podwyżki). W piątek odbyło się w Bielku kilka zebrań robotniczych, na których kategorycznie żądano przynajmniej 100 proc. podwyżki płac; żądania przedłożono starostwu, pracy jednakże nie zaprzestano.

Zabrze. (Ze Sląska Opolskiego). O wypadku na kop. Delbrückadonoszą jeszcze: Z niewiadomych przyczyn powstał w ubiegły poniedziałek pożar w szybach inspekcji górniczej III na pokładzie 300 metrów. Po dłuższej pracy ratunkowej znaleziono 1 sztygara i 11 robotników ciężko poparzonych, których odstawiono do szpitala, 5 zas robotników brakuje i panuje obawa, że ponieśli śmierć. Akcja ratownicza mimo to trwa nadal.

Z kraju.

Sekciarze przed sądem wojskowym. Przed sądem okręgowym wojskowym w Lublinie odbyła się ciekawa rozprawa przeciwko żołnierzom oskarżonym o opór władzy i kategoryczne uchylenie się od służby z bronią w ręku.

Oskarżeni szeregowcy: Demjan Aleksiuk, Zachar Kostinczuk i Konrad Łuca, wszyscy rezerwiści odmawiali swym władzom przełożonym przyjęcia broni.

Sąd po wysłuchaniu wywodów oskarżyciela i obrońcy skazał wszystkim trzech oskarżonych za niesubordynację na 1 rok więzienia.

W dniu 11 b. m. znów rozpatrywano sprawę kilku żołnierzy oskarżonych o te same przewinienia. Rozprawa została odroczona.

Okazuje się, że żołnierze ci należą do sekty baptystów i dlatego powołując się na ewangelję odmawiają służby z bronią w ręku.

Wypadki te nie są pojedyńcze zdarzają się dość często na kresach wschodnich, gdżie grasuje cała masa sekt jak: metodyści, badacze pismą świętego i t. p.

Kupił kota w worku. Do przechodzącego ulicą Legjonów we Lwowie handlarza mleka Hermana Lwowa przystąpił handlarz obnośny Berla Weber i podając się za Francuza, po francusku zaproponował mu kupno kilku kawałków materji, którą miał we worku. Kiedy Herman nie rozumiejąc języka francuskiego, nie mógł się z nim porozumieć, przystąpił do nich Edward Schlifer, wspólnik Webera i tłumacząc, ułatwił im rozmowę. Zobaczywszy jedną sztukę materji, której osiem rzekomo takich samych miało się znajdować we worku. Lwów zgodził się i zapłacił żądaną sumę 30 miljonów. Po odejściu obu wspólników przekonał się Lwów. iż dał się nabrać, bo w worku znajdowały się tylko szmaty, małej wartości. Przypadek zrządził, iż obaj oszuści na drugi dzień, nie poznając, go przystąpili znów do niego, ofiarując w ten sam sposób kupno materji. Lwów pozornie zgodził się na żądaną cenę, a pod pozorem przyniesienia pieniędzy oddalił się po to by sprowadzić posterunkowego, któremu oddał w ręce obu oszustów.

Dowcipny wójt. O niezwykłem zajściu donoszą z Rawy: Do właściciela majątku w okolicy tego miasta Pinowskiego nadszedł „rozkaz“ pisemny od miejscowego wójta Stanisława Kowalskiego, w którym tenże „z powodu wesela swojej córki“ żąda wydania mu w ciągu 24 godzin 10 cetnarów żyta, 5 cetnarów pszenicy i 10 miljonów marek.

Gdy Pinowski zignorował to niezwykłe żądanie, po kilku dn. wspomiany wójt wpadł do niego na czele pięciu jakichś drabów i „w drodze urzędowej“ skonfiskował 50 cetnarów zboża. oświadczając, że przeznaczone one będą „dla wojska polskiego“. Niezwykłym tym wypadkiem zajęły się odpowiednie władze.

„Straż interesów państwa“ w Stanisławowie. Celem zorganizowania uczciwej i zdrowej opinji społeczeństwa bez względu na partje polityczne, zawiązał się w Stanisławowie komitet pod nazwą „Straż interesów państwa“ Zadaniem komitetu będzie urządzanie wykładów z dziedziny prawa i państwowości, pouczać o prawach i obowiązkach obywatelskich, tłumaczyć znaczenie państwa i narodu itd. Dalsze zadanie komitetu to walka z nadużyciami i przekupstwem wśród rzesz pracowników państwowych, jakie się jeszcze tu i owdzie trafiają. Akcja ta spotkała się z żywem poparciem szerokich sfer pracowników państwowych, co świadczy o wysokim ich poziomie. Głównem zadaniem komitetu będzie badanie nadużyć podatkowych, wykrywanie ich i działanie w sposób obywatelski na należyte spełnianie obowiązków podatników. Na czele komitetu stanął dr. Marjan Wawrzkowicz, wiceprezes sądu okręgowego w Stanisławowie.

Wypadek trądu w Poznaniu? Straszna choroba zwana trądem, właściwa głównie krajom tropikalnym, zdarza się też, choć rzadko, w Europie. Przed kilku dniami na granicy polsko-niemieckiej skonstantowano trąd u pewnej niemki, która po 3-letnim pobycie u szwagra w Poznaniu, powracała do Berlina. Władze sanitarne, stwierdziwszy trąd uświadomiły nieszczęsną o grozie choroby, polecając jej, by zaraz po przybyciu do Berlina poddała się leczeniu.

Jedyny w Niemczech instytut

WALKA O MILJONY.

410.

— Dalej! — rzekł, podnosząc głowę z silnem postanowieniem i przykładając do czoła rewolwer w punkt między dwoma oczami. Już pociągnąć miał za cyngiel, gdy drzwi się agle otwarły i Fryddryk Bertin podskoczył ku niemu z Melanją.

W pierwszej chwili osłupienia Jerzy opuścił broń Fryderyk wyrwał mu rewolwer, wołając:

— Ha! tożbyś dopiero głupstwo popełnił, kuzynie!

— Oddaj mi broń... oddaj mi rewolwer... —jąkał de Nervey — nie wzbraniaj...

— Co? abyś rozmiażdżył sobie głowę? Nie, na to nie pozwolę!

— Lecz wy nie wiecie... nie wiecie! Ja jestem zgubiony! jednak jeszcze nic nie ma straconego!

— Haltmajer ścigać mnie będzie... Będzie mnie lżył bezustannie!Ni e dozwoli mi się nigdzie ukazać. Zaprzysiągł!

— No... zobaczymy!

— A gdyby mu się nawet wymknął, nie ujdę przed sądem!

— Pomówimy o tem później... Obecnie zaś nie dozwolimy ci, abyś popełnił samobójstwo. Lękasz się Haltmajera, ja to rozumiem, wszakże wynaleźć będzie można środek na pozbycie się go.

— Jaki środek?

— Jesteśmy wszyscy śmiertelnymi... Wypadek nastąpić może... pojmujesz... wypadek, w którym zastawia się swą skórę... Znam pewną osobistość, która podejmie się chętnie sprowadzić podobny wypadek.

— Któż to taki?

— Poz ól mi zachować to w tajemnicy... Zobaczysz... Obecnie jaknajmniej słów bezpotrzebnych. Chodzi o ocalenie ciebie, abyś zaślubił Melanję, jakeś to jej przyrzekł... Ocalimy cię. więc. Haltmayera się nie obawiaj, postaram się go zgładzić w potrzebie, a gdy on zniknie, zniknie dla ciebie i obawa sądu. Melania kocha się, a ja, jako jej kuzyn, pragnę szczęścia dla niej. No! dalej... bez namysłu, czas nagli. Urządzą zapewne nad tobą nadzór, a gdy się przekonają, żeś sobie głowy nie rozsadził, skandal rozpocznie się nanowo, czego unikać należy. Musisz mieć wiele pieniędzy, ponieważ mówią, żeś wygrał znaczne sumy w ruletę.

— Przegrałem dzisiejszego wieczora—wyjąknął Jerzy—wszakże jeszcze coś mi pozostało.

— Ile?

— Trzysta sześćdziesiąt tysięcy franków.

— Gdzie one są?

— Tam... — odrzekł wicehrabia, wskazując w biurku szufladę.

— Daj klucz... — rzekł Bertin rozkazującym tonem.

Jerzy, obezwładniony, oprzeć się nie był w stanie. Klucz oddał.

Fryderyk, otworzywszy szufladę, dobył z niej skórzany woreczek.

— To tu?—zapytał.

— Tak.

— Biorę go... Ile jesteś dłużnym w hotelu?

— Sądzę, iż do 800 franków...

— A zatem wystarczy to na zapłacenie — rzekł Fryderyk, dobywając z kteszeni bilet tysiącfrankowy i kładąc go na stole w widocznem miejscu, — Bierz okrycie, kapelusz i uciekajmy.

— Uciekać? — powtórzył Jerzy z oszołomieniem.

— Ma się rozumieć, do czarta! — zawołał Bertin. — Są inne jeszcze środki do wydobycia się z tego nad kulę rewolwerową. Nie znalazłszy cię tu, gdzieś pozostawił swe bagaże, będą sądzili, żeś rzucił się w morze Haltmayer będzie przekonanym żeś umarł, podczas gdy przemkniemy się do Anglji lub Ameryki, żyjąc tam spokojnie we troje. Ożenisz się z Melanją, a gdy wrócimy po latach kilkunastu, wszystko już pójdzie w zapomnienie. Jakże, czy złe są me plany?

— Doskonale! — zawołała Melanja. — Dalej, Jerzy, wdziewaj okrycie, kapelusz..

To mówiąc, zarzuciła mu na ramię okrycie i włożyła kapelusz.

— A teraz w drogę! — rzekł Bertin.

Jerzy, widząc jedyną deskę zbawienia w ucieczce, odzyskał zimną krew.

— Zabiorę moje papiery — rzekł, otwierając do szufladki i chowając pakiet do kieszeni. — Ach! wy jesteście mymi zbawcami.

— No... na później podziękowania. Wychodź p i e r w s z y... wbiegnij na stację i wsiądź na pociąg, wyjeżdżający do Mentony o jedenastej. Mamy dwadzieścia minut czasu... Jedziemy za tobą. Zabierzemy tylko nasze bagaże, zapłacimy rachunek w hotelu i jedziemy. Idź... pośpieszsj co żywo!

To mówiąc, wypchnął za drzwi Nerveya, k t ó r y przemykając się chyłkiem pod murem, umknął niepostrzeżony z hotelu.

O dziesięć kroków za nim szedł Fryderyk z Melanją.

— Otóż pochwyciliśmy żabę... Zostawmy go... jedźmy w inną stronę — szepnął Fryderyk na ucho towarzyszce.

— Nie... nie...! —odpowiedziała. — To byłoby nikczemnem nie odstępujmy go. Wszakże masz pieniądze, rzecz główną. Zresztą wiesz, że on uczyni wszystko, co zechcemy.

Złączywszy się z Jerzem, zwrócili się na stację we troję.

Po dniu nadzwyczaj gorącym atmosfera duszną była, a czarne chmury zwiastowały burzę.

Od czasu do czasu błyskawice przerzynały obłoki.

— Spieszmy się...—wołała Melania, przyspieszając kroku.

dla leczenia trądu, znajdujący się w Kłajpedzie, został po zajęciu tego miasta przez Litwę zniesiony, a chorzy w liczbie 6 przewiezieni do Berlina.

Zagadkowy mord w Warszawie. Onegdaj, około godz. 7 wiecz., do wjeżdżającego do bramy jednego z domów przy ul. Leszno, na rowerze młodego człowieka, dwaj czatujący nań osobnicy, dali kilka strzałów, z których jeden był celny.

Kula ugodziła w tył głowy jadącego i przeszła na wylot.

Gdy śmiertelnie ugodzony padł martwy na progu bramy, napastnicy rzucili się do ucieczki, chwytając z sobą rower, na którym jeden z napadających chciał umknąć, lecz za chwilę rower mu odebrano i mordercy poczęli uciekać pieszo.

Przechodzący podówczas posterunkowy Tarasiewicz, słysząc strzały i nawoływania „stój!", oraz widząc biegnącego naprzeciw osobnika z rewolwerem w ręku, wyjął rewolwer i dał strzał w stronę biegnącego, który rzucił rewolwer, a sam zniknął w ciemnościach.

Przed bramą domu, gdzie nastąpiło zabójstwo, zebrał się tłum i zaczęto oglądać zabitego.

Po pewnym czasie okazało się, iż jest to 26-letni kolejarz, St. Olesiak, który przyjechał na Leszno do swego przyjaciela, Kala, subjekta ze sklepu w tymże domu, a którego podówczas już w sklepie nie było.

Przyczyny mordu na razie nie ustalono. Według krążących wersji zamordowano go w celu rabunku, miał bowiem pono dolary i wybierał się do Ameryki. Przy zabitym znaleziono 3.900.000 marek.

Druga wersja głosi, że mord popełniono przez zazdrość o kobietę-mężatkę, z którą zamordowany jakoby umówił się pójść do teatru.

Znieważenie grobowca ks. Ponińskich. Z końcem listopada, niewykryci sprawcy wtargnęli za pomocą wytrycha do rodzinnego grobu Ponińskich na cmentarzu w Horyńcu i splądrowawszy kaplicę, zniszczyli ołtarz i połamali jeden krzyż. Następnie weszli po schodach do grobowca, otworzyli 10 trumien, a nie znalazłszy szukanych klejnotów, część trumien z powrotem zamknęli, część zaś zostawili otwarte. Szkoda wyrządzona wynosi 25 miljonów.

Hymn pogotowia patrjotów polskich.

Uczcijmy, bracia, cudu czas—
Skruszone już kajdany!
Sród wolnych — wolny każdy z nas —
I wolny kraj kochany!
Dziś panem nam — gdy zginął wróg —
Nasz honor i nasz Bóg!

Niech żyje hardy Piasta ród —
Piastowska mowa święta!
My tylko — Bogu — korny lud —
Niech o tem świat pamięta!
Nas wiedzie w blask słonecznych dróg
Nasz honor i nasz Bóg!

Na nic nam obcych ludzi dom
Nasz zagon nam wystarcza!
Lecz, gdy najazdu huknie grom —
My wszyscy — miecz i tarcza!
Bo nam świętością ojców próg —
Nasz honor i nasz Bóg!

Oto nadeszła pora już —
By zczezła z klęsk ostatnia!
Nienawiść precz! Sród polskich dusz
Niech żyje miłość bratnia!
Tak chce sarmackich czynów pług —
Nasz honor i nasz Bóg!

Ślubuję wierność kraju mój —
Ojczyźnie — krew i siła!
Całego życia karny znój —
By tylko — Polska — była!
Każe mi być — Jej sługą — sług —
Mój honor — i mój Bóg!

MIR.

Listopad-Grudzień 1923r.
Warszawa.

SPRAWA MIĘSA W ZAGŁĘBIU.

Wyjaśnienie magistratu będzińskiego.

Będzin, dnia 13 grudnia.

Uprzejmie upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze swego poczytnego pisma, następującego wyjaśnienia w sprawie notatki w Nr. 279 „Iskry" z dn. 12 grudnia 1923 r, pod nagłówkiem: „Jak to jest z tym mięsem".

Magistrat m. Będzina niejednokrotnie starał się wprowadzić w życie zasadę jednolitych cen na najważniejsze artykuły, jak mięso i chleb na terenie Zagłębia i w kwestji tej wielokrotnie czynił próby. Stanowisko jednak czynników, ustalających ceny w Sosnowcu i Dąbrowie, jest, niestety tego rodzaju, że o realnej współpracy mowy być nie może.

Magistrat miasta Będzina stoi na tym stanowisku, że ceny w handlu detalicznym muszą być dostosowane do cen hurtowych i że nie można zmuszać detalisty do sprzedawania swych wyrobów poniżej cen kosztu, o ile się chce, aby tenże stale dostarczał mieszkańcom swe artykuły.

Nie możemy się przeto zgodzić z uwagą notatki, że „zaradzić złemu nie można, gdyż kalkulacja przeprowadzona z cyframi zaokrąglonemi nawet z korzyścią dla rzeźników, nie wykazuje, aby żądania ich były słuszne".

Zrozumiała rzecz, że kalkulacja tego rodzaju, na zasadzie której dnia 6 b. m. zmienia się cenę, poprzednio obowiązującą w Sosnowcu, z mk. 330 tys. na 340 tys. za kilo mięsa trefnego, zaś dnia 7 b. m. na 460 tys. musi wywołać zapytanie czytelników, na czem nareszcie opiera się tego rodzaju kalkulacja. Przecież cena żywca nie zmieniła się w przeciągu t y c h d w u c h dni tak raptownie!

Dowodzi to, że kalkulacja sosnowiecka nie opiera się na faktach realnych, a trzyma się widocznie zasady ogłaszania (boć przecież nie wyliczania) ceny stale niższej niż w Będzinie, ku chwale swej, a utrapieniu mieszkańców swego miasta, którzy wędrować muszą po artykuły te masowo do drogiego Będzina.

Ceny na mięso ustalone są w Będzinie na zasadzie przedłożonych dowodów kupna i stwierdzonego przez delegatów magistratu i policji wyniku uboju w rzeźni, które jak to widać z załączonego protokółu kalkulacji są tak proste i wymowne, że wypośrodkowanie faktycznej ceny sprzedażnej mięsa nie powinno przedstawiać żadnej trudności.

Oto przykład z ostatniej kalkulacji, na zasadzie której w dniu 7 ustalono w Będzinie za kg. mięsa trefnego cenę mk. 480 tys., obowiązującą dotychczas.

Za zakupione dnia 3·XII na targowicy mysłowickiej 2 sztuki bydła, wagi żywej 798 kg., zapłacono	mk. 250.000.000
Za zakupione dnia 5·XII na targowicy w Będzinie 2 szt. bydla, wagi żywej 667 kg. . .	mk. 225.000.000
Opłata za ubój (bez dopłaty za ubój rytualny)	„ 8.000.000
Podatek państwowy od zwierząt rzeźnych . .	„ 800.000
Podatek komunalny „ „ „ . .	„ 800.000
Za oględziny weterynaryjne . . .	„ 400.000
2 i proc. podatku obrotowego . . .	„ 11.875.000
Razem	mk. 496.875.000

Po uboju, podczas którego 2 sztuki wypadły trefne i 2 koszerne, uzyskaliby rzeźnicy, przy cenach do tego czasu obowiązujących, za otrzymane z uboju:

194	kg. mięsa koszernego	po 450	tys. . .	mk. 87.300.000
530	„ „ trefnego	„ 340	„ . . .	„ 180.200.000
88	„ drobi przeciętnie	„ 180	„ . . .	„ 15.000.000
14	„ łoju . . .	„ 500	„ . . .	„ 70.000.000
118	„ skóry . . .	„ 600	„ . . .	„ 70.800.000
			Razem	mk. 424.140.000
czyli straciliby na 4 sztukach			. . . .	„ 72.735.000

Czy może magistrat, mając ścisłe obliczenie w ręku, zmuszać rzeźników do rąbania mięsa ze stratą i to tak kolosalną?

Czyż należy się dziwić rzeźnikom sosnowieckim, że przy cenie tej, którą naznaczono im dopiero w dniu 6 b. m, nie są w stanie bić bydła i sprzedawać mięsa?

Czyż wina braku mięsa leży nie w sabotażu rzeźników, a w ukrywaniu przed publicznością faktycznego stanu rzeczy, ze strony czynników stanu tego doskonale świadomych?

Ażeby ustalić właściwą, przeciętną cenę kg. mięsa, należy odliczyć od ceny kosztów wartość łoju i skóry i otrzymaną sumę podzielić przez ogólną wagę mięsa, przyczem 2 kg. drobi przyjmuje się na 1 kg. mięsa.

Jeżeli przyjąć wartość skóry 600 tys. za kg. i łoju 900 tys. mk., to wartość mięsa wynosi 413.475.000 mk.

Waga zaś otrzymanego mięsa 194 kg. +5 00 kg.+88 : 2= 768 kg. wypada przeto mk. 525.228 za kg., która to suma jest właściwą ceną k o s z t u w ł a s n e g o mięsa trefnego bez zarobku rzeźnika; należałoby więc do tej ceny kosztu dodać jeszcze pewien procent, jako zarobek rzeźnika i dopiero ustalić cenę sprzedaży na mięso.

Taki też stosunek mamy na sąsiednim Śląsku, gdzie niema mięsa trefnego i koszernego, a jest tylko jedno mięso i jedna cena.

Magistrat m. Będzina, biorąc jednak pod uwagę, że za koszerne mięso rzeźnicy w Zagłębiu uzyskują ceny wyższe od trefnego, określił cenę sprzedażną mięsa trefnego tylko na mk. 480 tys.,

---

Jak wiemy, Wiljan Scott dążył również na stację Monte-Carlo w celu wysłania depeszy do Nicei do Fryderyka i Melanji.

Wielu z przybyłych na zabawę do kasyna, przestraszonych burzą, tłumnie zapełniało stację, by wsiąść na pociąg odchodzący do Nicei lub przychodzący z Roguebrun, a dążący do Montony.

Na stacji znajdowało się przeszło pięćset osób.

Naczelnik biegał jak oszołomiony, straciwszy prawie przytomność.

— Czy można, panie, wysłać depeszę do Nicei?—zapytał Will Scott, podchodząc ku niemu.

— W tej chwili niepodobna! —odparł zapytany.—Później nieco... później... po odejściu pociągów.

Irlandczyk zatrzymał się, czekając pod oszklonym dachem, wśród tłumu.

Urzędnicy, posłańcy i posługacze różnego rodzaju uwijali się na wsze strony.

Nagle dał się słyszeć krzyk, a potem hałas jakoby ciężkiego upadku.

Latarnik, wszedłszy na drabinkę dla zapalenia gazu, spadł z wysokości piętnastu stóp na dół.

Otoczono go wokoło.

Nieszczęśliwy poruszał się zaledwie, jęcząc boleśnie. Krew broczyła mu z głowy, zranionej głęboko.

— Co prędzej po doktora!...— wołał naczelnik stacji.—Przenieść zranionego do sali bagażów.

W czasie spełnienia tego rozkazu nastąpiło ogólne zamięszanie

Posłyszano turkot wagonów i odgłos świstawki pociągu nadchodzącego z Nicei.

Kasjer przy okienku rozdawał jeszcze bilety tłumowi zebranych.

Naczelnik, zająwszy się zranionym, wydał rozkaz uprzątnięcia linji. Burza zbliżała się hucząc coraz groźniej,

XXII.

Will Scott znajdował się obecnie przy drzwiach pasażerskiej sali. Drgął nagle, spostrzegłszy przechodzących Melanję, Fryderyka i Jerzego de Nervey. Ten ostatni miał kapelusz spuszczony na oczy dla zakrycia twarzy.

Zobaczywszy złączone razem te trzy osobistości, Will Scott odgadł, co zaszło.

Jerzy pragnął ujść corychlej; Fryderyk z Melanją towarzyszyli mu w tej ucieczce, by podzielić się resztkami jego majątku.

Postanowili wyjechać z Francji, aby uchronić się przed wyrokiem śmierci, wydanym na nich przez Arnolda Desvignes, którego plany tym sposobem runęły na zawsze.

Scott uderzył z wściekłością nogą o ziemię.

Co począć w takim zbiegu okoliczności?

Burza. oddawna zbierająca się na horyzoncie, nagle wybuchnęła.

Powstał gwałtowny wicher, łamiący wierzchołki drzew, podnoszący fale morza, głucho uderzające o skały. Grzmot huczał bezustannie. Błyskawice oświetlały niebo.

Nadszedł pociąg z Nicei. Podróżni z wagonów wysiadać zaczęli inni wsiadali w ich miejsca.

Naczelnik stacji, zatrzymawszy się przy zranionym latarniku, którego ciężką ranę doktór opatrywał, zapomniał chwilowo o swojej służbie. Jego pomocnik w powstałym haosie stracił przytomność

— Wsiadać, panowie!—wołali konduktorzy — do wagonów.

Will Scott, postępując w pewnej odległości po, za Malanją, Fryderykiem i Jerzym, dostrzegł, iż wsiedli do wagonu pierwszej klasy, oddzielonego tylko dwoma innemi wagonami od maszyny.

Ogniem dzikiego zadowolenia zabłysło jego spojrzenie.

Przypomniał sobie słowa rozmowy, prowadzonej z naczelnikiem stacji przez jakiegoś podróżnego w tedy. gdy oczekiwał przy plancie na przejazd Halmajera.

Gdy wyruszenie pociągu nie zostało zasygnalizowanym stacji Roguebrun, zetknięcie się nastąpiłoby niechybnie, a ztąd nieuchronna katastrofa. Żaden z podróżnych nie wyszedłby żywem ze zmiażdżonych wagonów.

Irlandczyk wstecz cofnął się szybko.

Ów ręczny dzwon, służący do sygnalizowania mechanikowi, stał o kilkanaście kroków dalej na ławce. Scott dobiegł szybko do owej ławki, przesuwając się między podróżnemi, oczekującymi na pociąg z Roguebrun. Chwyciwszy dzwon, poruszył nim zlekka, poczem, położywszy go na ławce, zniknął w tłumie, nie zwróciwszy na siebie uwagi.

Dał się słyszeć przeciągły odgłos świstawki.

Konduktor wygłosił; „W drogę!"

Pociąg wyruszył.

W chwili tej naczelnik stacji wyszedł z sali bagażów, gdzie złożono zranionego.

— Pociąg odchodzi? — zapytał jednego ze służby.

— Tak, panie naczelniku.

— Czy sygnalizowano do stacji Roguebrun?

— Zdaje mi się że sygnalizowano...

Naczelnik zbladł i zadrżał.

— Zdaje mi się...—odrzekł zaledwie dosłyszanym głosem, a zwróciwszy się do jednego z urzędników, zapytał:

— Kto sygnalizował odejście pociągu?

— Ja nie wiem, panie...

Nadbiegł pomocnik naczelnika.

d. c. n.

a więc znacznie niżej faktycznego poziomu.

Ciekawą jest rzeczą, jak tegoż dnia kształtowały się ceny w Warszawie.

Otóż cena mięsa trefnego, obowiązująca w hurcie tegoż dnia, podana przez pisma warszawskie, wynosiła od 200 do 240 tys. za funt, przyczem detalista doliczał do ceny tej 15 proc. zarobku, a więc za kg. mięsa trefnego płacili mieszkańcy Warszawy tegoż dnia od mk. 560 do 673 tys.

Czy może więc być mowa o faworyzowaniu rzeźników przez magistrat m. Będzina?

Zagłębie nie produkuje u siebie bydła, lecz sprowadza je z tych samych okolic, co i Warszawa, a jednak ceny faktyczne (nie papierowe) na terenie Zagłębia są stale niższe od cen warszawskich, pomimo tego, że kupcy miejscowi zaopatrują nie tylko mieszkańców własnych, lecz i znaczną ilość przybyszów z przyległego Śląska.

Czyż zadaniem magistratów ma być uniemożliwienie rzeźnikom zaopatrywania ludności w mięso wołowe, a zezwolenie tylko na sprzedaż wieprzowiny i wyrobów wieprzowych, których cena stale jest normalnie regulowana przez cech, według cen hurtowych?

W nadziei, że powyższe wyjaśnienie raz nareszcie położy kres ciągłym napaściom na magistrat m. Będzina, kreślę się

z poważaniem

Prezydent: Rypp.

Z sali sądowej.

O teściowych słów kilkoro.

Sosnowiec, 16 grudnia.

Nikt pod słońcem nie stał się tak popularnym objektem zjadliwych anegdotek, jak specjalny typ niewieści, zwany zazwyczaj teściową.

Istota ta ma specjalny dar wtrącania swych trzech groszy do spraw młodego małżeństwa w sposób niesłychanie irytujący świeżo upieczonego zięcia.

Jest ona jedyną, ale też straszną ciemną plamą na złotej tarczy wiosennego słońca, które świeci rozkochanemu stadłu w pierwszych godzinach małżeńskiego pożycia.

Nikt inny tylko ona przyczyniła się do tego, że miesiące miodowe są ciągle tylko owocem przesadnej fantazji autorów kiepskich romansów i szczęście młodej pary nie może się wydostać z ciasnych ram miodowych tygodni, albo nieraz i godzin.

Ona to z niebywałym talentem pedagogicznym daje córce szereg lekcji poglądowych w kwestji ujarzmienia przedstawiciela płci odmiennej i manipulowania symbolicznym pantoflem.

Ona wzbogaca nomenklaturę córki znaczną ilością terminów, które przy pierwszej okazji, wylatują z różowych ust żony w formie mocnych pocisków w kierunku męża, oszołomionego potokiem słów.

Ona wreszcie ma oko arguso we węch, z którym nie może rywalizować czułe powonienie żadnego z wyżłów. Przy pomocy tego oka i węchu wie o każdym kroku zięcia, skierowanym w okolice zapomnienia o wierności małżeńskiej.

Nie starczyłoby tu miejsca na wyliczenie wszystkich przywar teściowej. Nic więc dziwnego, że według utartego zwyczaju, stosunek zięcia do niej, niczem się nie różni od znanej obominacji psa i kota.

Są jednak i wyjątki. Lecz potwierdzają one tylko, że teściowa nigdy swemu zięciowi szczęścia nie przynosi.

Oto taki np. Władysław Cupiał z Pogoni pewnego słonecznego południa w lipcu r. b. zabawiał się przykładnie w domu teściowej. Za dużo jednak widocznie wypił, bo strzeliło mu coś do głowy, aby wpaść do mieszkania sąsiadki, pobić ją i wybić szybę.

To nie wszystko, bo gdy zjawiła się policja, chcąc go zabrać do komisarjatu, stawiał czynny opór i nawet podarł mundur na policjancie.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go wczoraj na 1 miesiąc więzienia.

C-rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

16 Niedziela.	Dziś Euzebjusza. Jutro Łazarza B. Wsch. słońca 7,38 Zach. „ 3,55

MOJA CHOINKA.

W siedzibie mojej także zajmie kąt
Choinka piękna od dołu do góry,
Zawieszę bowiem na niej w czasie świąt
Wielkie i małe, przedziwne figury.

Ze na hierarchję społeczną mam wzgląd,
Więc bez obludnych uczciwości masek
Pierwszy gałęzi honorowy rząd
Zajmie do spółki i lichwa i pasek.

Potem sejmowych awanturek swąd
I ciemny ugór wszelakiego głupstwa,
Robót podziemnych niebezpieczny lont
I liczne cielska wielkiego nierobstwa.

Zawiśnie bratniej nienawiści trąd,
Oraz warcholstwo z gadulstwem pospołu...
W siedzibie mojej także zajmie kąt
Choinka piękna od góry do dołu.

Ćwierk.

Wzrost drożyzny. Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu ustalono wzrost drożyzny za pierwszą połowę grudnia na 77,7 proc.

Zjazd pracowników miejskich. W dniu 30 grudnia 1923 roku, o godzinie 10 rano w Dąbrowie G. w sali resursy przy ul. 3-go maja 11 odbędzie się zjazd wszystkich pracowników miejskich miast: Będzina, Częstochowy, Czeladzi, Dąbrowy G., Katowic, Sosnowca, Radomska i Zawiercia, z następującym porządkiem obrad:

Powitanie zjazdu pracowników miejskich. Zagajenie zjazdu i wybór prezydjum. Odczytanie protokułu z ostatniego zjazdu, to jest z dnia 10 grudnia 1922 roku. Sprawozdanie z działalności zarządu koła okręgowego i delegatów oddziałów. Sprawa statutu służbowego. Sprawa dalszej działalności koła okręgowego związku. Wybór członków zarządu koła okręgowego, wybór członków komisji rewizyjnej, wybór członków sądu koleżeńskiego. Referaty i wnioski. Po skończonych obradach odbędzie się na sali raut w ścisłym kółku pracowników miejskich. Na zjazd zaproszeni zostali prezydent i członkowie zarządu ośmiu miast Zagłębia D., przedstawiciele pracowników miejskich dwudziestu miast Rzeczypospolitej Polskiej i przedstawiciele pokrewnych związków w Zagłębiu Dąbr.

Koncert. Staraniem koła samopomocy przy II gimnazjum im. B. Prusa w Sosnowcu, odbędzie się koncert w teatrze sosnowieckim, w dniu 21 b. m. dla uczczenia nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza. Cel dobroczynny.

Nr. 50 tyg. „Szopka" zawiera śród bogatej treści następujące ilustracje: Rys. W. Karczewskiego — Przed lustrem; rys. K. Grussa — Nasz Gdańsk; rys. J. Hoppen — Zrozpaczony gość w restauracji; rys. K. Grussa — Król Pasek się bawi i inne.

Nr. 50 tygodnika „Myśl Narodowa" zawiera treść następującą: Z szerszej perspektywy — Jan Zamorski. Wskazania Adama Mickiewicza i na dzisiejsze czasy. Co nas „czeka"? Redukcja sejmu — L. Brun. Skromna ofiara — (a. n.) Josyfon Wasserzug — Adol Nowaczyński.

„Tydzień sierot w Sosnowcu". Drożyzna obecna doprowadziła do kryzysu 4 instytucje sieroce w Sosnowcu: dom sierot im. H. Sienkiewicza, dom wychowawczy dla chłopców, schronisko dla dzieci i dom opieki dla dziewcząt. W celu zaradzenia biedzie upoważnione panie z sekcji dochodów niestałych chrzesc. t-wa dobroczynności będą kwestowały

od dnia 16 do 23 b. m. Niedola sieroca na miejscu przypomina potrzebę wydatniejszej ofiarności.

Wigilja w szpitalach. Zarząd miasta w Sosnowcu wyznaczył na posiedzeniu piątkowem 10 miljonów marek na urządzenie wigilji chorym w szpitalach miejskich i choinki dla dzieci w szpitalu na Pekinie. Pozatem wyznaczono po 10 miljonów marek na święta 3 weteranom z 1863 r., zamieszkałym w Sosnowcu.

Z domu ludowego w Sosnowcu. Sekcja rozrywkowa domu ludowego zawiadamia członków i sympatyków, że w dniu dzisieiszym pods. dramatyczna wystawia 2-u aktową komedję M. Bałuckiego p. t. Teatr amatorski i 1-o aktowy nader wesoły obrazek sceniczny p. t. Lekcja — K. Toma. Początek punktualnie o godz. 8 i pół wiecz. 3544

Uczta pożegnalna. Onegdaj wieczorem w lokalu „Lutni" odbyła się skromna uczta pożegnalna, z racji opuszczenia przez p. Osiowskiego, komisarzu kasy chorych, dotychczasowego stanowiska. W uczcie wzięli udział przedstawiciele starostwa, władz miejskich, administracyjnych i kasy chorych, oraz kierownicy związków zawodowych i przedstawiciele przemysłu. Serdeczny nastrój zatrzymał gości w „Lutni" aż do północy.

Komisja budżetowa rady miejskiej w Sosnowcu pracuje bardzo intensywnie nad budżetem na rok przyszły. Pewną nieomal jest rzeczą, że budżet wejdzie pod obrady rady miejskiej przed nowym rokiem.

Stan rynku pracy. W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16 wakują następujące posady:

1) z grupy umysłowo pracujących dla: 1 rządcy rolnego do Płocka, 1 magazyniera-pisarza-nadotawnika w jednej osobie z pośród inwalidów wojennych do kamieniołomów w Trembowli.

2) z grupy fizycznie pracujących dla: 1 siodlarza na powozy do Węgrowca, 60 górników-łamaczy do Kielc, 5 mistrzów względnie pomocników powożniczych do Torunia, 40 robotników leśnych z własnemi narzędziamt do Siedlec, 1 kierownika kosmetycznego do Białej w Małopolsce, 1 stelmacha do Tarnopola, 1 kowala-kołodzieja do Włocławka.

Akcje, dewizy, waluty! Wydawnictwo ajencji telegraficznej wschodniej p. t. „Codzienne wiadomości ekonomiczne" podaje kurs akcji, dewiz walut oraz szereg wiadomości z życia ekonomicznego. Prenumerować można w oddziale ajencji telegr. wschodn. w Sosnowcu, ul. Kołłątaja 3, III p. tel. 184.

Odwiedziny ustały. Z chwilą wprowadzenia złotej marki na niemieckim G. Sląsku, tłumne odwiedzanie Zagłębia przez górnoślązaków ustało, okazało się bowiem, iż obecnie daleko taniej wypada robienie zakupów na niemieckim G. Sląsku, gdzie złoty niemiecki równa się miljonowi marek naszych.

Podobno buty kosztują tam 5 mk. złotych, ubranie zaś 30 i to jest powodem przerwania wizyt u nas.

Brak ślązaków wywołał ogromne zaniepokojenie wśród kupców będzińskich, którzy dużym nakładem kapitału urządzili odpowiednie sklepy, zaopatrując je w wszelkiego rodzaju tandetę, obecnie zaś żyła złotodajna pękła, co grozi katastrofą dużej ilości spekulantów.

Obecnie przyjeżdża jeszcze pewna ilość ślązaków, lecz wyłącznie celem kupna u nas mięsa i słoniny, natomiast o inne towary żaden z nich nawet nie zapyta.

O celowość instytucji. W swoim czasie powstała przy okręgowej komendzie policji w Kielcach kasa samopomocy imienia insp. Barwicza, mająca na celu niesienie pomocy rodzinom po zabitych funkcjonarjuszach policji.

Do kasy tej płacą poważne składki funkcjonarjusze policji z całego okręgu, to też instytucja ta posiada prawdopodobnie duże kapitały, tymczasem donoszą nam iż rodziny po zabitych ostatnio posterunkowych nie otrzymały dotychczas żadnej zapomogi, a nawet na urządzenie pogrzebu zabitym musieli składać się funkcjonarjusze danego komisarjatu.

Sądzimy, iż zarząd kasy wyjaśni kwestję omawianą, choćby tylko w celu uspokojenia rozgoryczonych i niezadowolonych członków kasy.

O wypłatę należnych sum. Samorządom naszym, borykającym się stale z trudnościami finansowemi, utrudnia niezmiernie pracę działalność urzędów państwowych, przetrzymujących całemi miesiącami należne miastom kwoty.

Wystarczy zaznaczyć, iż z jednego tylko podatku obrotowego należą się miastom naszym miljardowe sumy i wypłacanie ich z poważnem opóźnieniem naraża samorządy na dotkliwe straty.

Przy dzisiejszym spadku marki należności przypadające miastom winny być regulowane co tydzień, a zależnem jest to li tylko od sprawniejszego funkcjonowania urzędu skarbowego.

Z żałobnej karty. Onegdaj odbył się w Dąbrowie pogrzeb ś. p. Wacława Bykowskiego, długoletniego intendenta szpitala będzińskiego. Nad mogiłą przemawiał ks. kanonik Urbański, proboszcz z Gołonoga, który w gorących słowach żegnał tego cichego a zasłużonego pracownika na niwie pracy społecznej i narodowej. Kondukt pogrzebowy przy udziale miejscowego duchowieństwa, a nader licznym udziale publiczności, prowadził ksiądz prob. Mazurkiewicz.

Bezcelowa praca. Wiele pracy i czasu zabierają policji naszej ciągłe interwencje u opornych właścicieli nieruchomości, których żadnym sposobem nie można zmusić do utrzymywania swych posesji w czystości.

Kiedy już wszelkie środki zawodzą, sprawa wkracza na drogę prawną, t. j. policja sporządza protokuł i przesyła go do sądu.

Wszystko to zabiera dużo czasu i pracy, rezultat zaś jest taki, iż sąd nakłada na opornego karę, równającą się cenie bochenka chleba, to też dla panów tych daleko wygodniejszem jest płacenie śmiesznych kar, niż utrzymywanie stróża.

Miasta nasze winny wynaleźć jakiś skuteczny sposób na tę bolączkę, inaczej bowiem potoniemy w błocie i walka z epidemjami w tych warunkach stanie się niemal bezcelowa.

Notowania kursów walut i akcji każdodziennie podaje firmom przemysłu i handlowym po uprzednim porozumieniu ajencji tegr. wschod. oddział w Sosnowcu, Kołłątaja 3, III p. tel. 184.

Kto ma wycierać? Magistrat będziński wycieranie kominów oddał w dzierżawę jednemu ze śląskich „kominomistrzów" co wywołało energiczny sprzeciw ze strony dotychczasowych dzierżawców, którzy nie pozwalają nowemu przedsiębiorcy na wycieranie kominów, lecz sami tem się trudnią, pobierając zapłatę od nieświadomych.

Z powodu tej wojny kominiarskiej, zarówno magistrat, jak i policja mają sporo kłopotu i trzeba było kominiarzy, roszczących sobie wyłączne prawo do tego zajęcia, pociągnąć do odpowiedzialności.

Jak wykazały oględziny, większość kominów jest w stanie dużego zaniedbania, co świadczy, iż poprzedni dzierżawcy nie bardzo przejmowali się swemi obowiązkami.

Ze sportu. W niedzielę dnia 15-XII b. r. o godz. 2-ej popołudniu odbędą się zawody w piłkę nożną na boisku K. S. „Sosnowiec" Wiejska 16, pomiędzy drużynami „Swit I" „Sosnowiec I".

T. K. O. „Swit" urządza dnia 16 b.m. przedstawienie w sali pol. zw. zaw. na Pogoni p. t. „Antek i Kantek" Krumułowskiego. Początek o godz. 7 wiecz.

Praca kult. ośw. tow. w dn. 16 b.m. o godz. 11 rano w lokalu tow. kult. ośw. „Swit" w Sosnowcu (ul. Marjacka 1) odbędzie się zebranie sekcji kult. ośw. oraz zaproszonego grona K. St. Harcerstwa w Sosnowcu

Zebranie poprzedzi prelekcja prof. St. Sieradzkiego na temat: „Idea młodzieży — ideą przewodnią społeczeństwa".

Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie towarzystw.

Ze śpiewu. W poniedziałek 16.XII rb. o godz. 7 wiecz. rozpoczyna lekcje śpiewu sekcja chóralna przy tow. kult. oświatowym „Swit" pod dyrekcją p. H. Hamankiewicza, n a którą wzywa wszystkich, należących do sekcji chóralnej, zarząd tow. kult. ośw. „Swit".

Ujęcie opryszków. W ub. tygodniu skradziono na stacji w Nowym Będzinie belę materjału wartości miljarda mk.

Zawiadomiona policja zarządziła dochodzenia i ujęła sprawców, w osobach Witkowskiego, Bobra, Oziegą, oraz pasera Szałacha, u którego znaleziono część skradzionego materjału.

Podczas śledztwa wyszło na jaw, iż paczka ta dokonała szeregu innych kradzieży i obecnie odbywa się odbieranie skradzionych rzeczy.

Z teatru.

Dziś popołudniu zajmujący, a dostępny tylko dla starszych „Szafir".

Dziś wieczorem. „Sześć postaci scenicznych poszukujących autora", „komedja do napisania" Pirandella z udziałem całego towarzystwa. Sztuka po pozbyciu się artystów tremy premjerowej na dzisiejszem przedstawieniu zyska, przez co silniejsze wywrze wrażenie.

Poniedziałek—Będzin. Ostatnia nowość „komedja do napisania". grana obecnie z olbrzymiem powodzeniem w teatrze Małym Szyfmana w Warszawie „Sześć postaci scenicznych poszukujących autora". Sztuka ta jest niezmiernie zajmująca.

„Wesele" dla młodzieży. W nadchodzący wtorek odbędzie się specjalne przedstawienie po cenach najniższych dla uczącej się młodzieży wystawione będzie „Wesele". Przed rozpoczęciem wypowiedziany będzie wiersz Wyspiańskiego „Mój testament". Ażeby m ł o d z i e ż nie wracała późno do domu, jak również mogła przybyć z Będzina, Dąbrowy i okolic na przedstawienie „Wesela" początek naznaczony jest na godz. 6 i pół przed wieczorem.

Sroda — Dąbrowa „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora".

Czwartek — Sosnowiec po raz trzeci afisz zapowiada „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora".

W próbach „Pokojówka szuka miejsca" pod reżyserją Stan. Knake-Zawadzkiego, oraz „Ten, którego biją po twarzy" pod reżyserją R. Tańskiego.

Korespondencje.

Niemce, 12 grudnia.

W listopadzie b. r. zawiązał się na Niemcach komitet pomocy dzieciom najbiedniejszym.

Na inauguracyjnem zebraniu, które się odbyło w lokalu gospody miejscowej pod przewodnictwem p. K. Białkowskiej, przedstawiono opłakany stan uczącej się młodzieży, która dla braku funduszów na buciki uczęszcza do szkoły boso, często o głodzie, bo niektórym nie wystarcza na chleb wobec wzrastających codziennie cen.

Po wyczerpującej dyskusji powołano do zarządu ośm osób przez aklamację: przewodnicząca—p-ni K. Białkowska, sekretarka—p. K. Frąckiewiczowa, skarbniczka—p-ni Z. Iwaszkiewiczowa, oraz na członków zarządu ks. J. Pruchnickiego, pp. Z. Karneyową, A. Barańską i A. Zalewską.

Do obecnej chwili zapisało się na liście członków 210 osób. Uchwalono składkę miesięczną w wysokości pół zł. polsk.

Wobec naglącej potrzeby udzielenia bezzwłocznej pomocy dziatwie—na przedstawienie p. przewodniczącej zarząd warszawskiego towarzystwa udzielił 50 miljonów marek polsk. zaliczki, co pozwoliło nabyć i rozdać dziatwie 25 par bucików, 25 par pończoch, 17 swetrów i 4 podręczniki szkolne.

Dla zasilenia funduszów kasy urządzono koncert dziecinny i przedstawienie amatorskie dziecinne z bardzo dodatnim rezultatem.

Niestrudzona i energiczna działalność p-ni K. Białkowskiej daje pełną gwarancję, że ucząca się dziatwa będzie miała zapewnione znośne warunki bytowania.

Dzień św. Barbary urzędnicy Warszawskiego Towarzystwa uczcili zbierając się na skromne śniadanie w miejscowej gospodzie.

Zarząd towarzystwa wyasygnował na ten cel 100 milj. mkp.

Podczas koleżeńskiej biesiady zaproponowano zbiórkę dla biednych dzieci w Granicy; zebrano ze składek sumę 28 milj. mkp.

K. M.

Życie polskie w Indjach.

Kolonja polska w Indjach holenderskich, rozrzucona po wyspach Jawie, Borneo, Celebes i Sumatrze, składa się przeważnie z osób, pracujących w przemyśle naftowym. Holandja sprowadzała już od lat wielu, właściwie od samego początku swojej eksploatacji naftowej, wiertaczów z Galicji i znamiennem jest, że pierwsze raporty eksploatacji w Indjach holenderskich były redagowane w języku polskim. Pośród techników w przemyśle naftowym znajduje się w Indjach holenderskich cały szereg ludzi, którzy już od lat 20 zamieszkują tamże, doszli do pewnego majątku i posiadają własne nieruchomości. Poza wiertaczami kolonja polska składa się z całego szeregu techników-inżynierów, pomiędzy którymi znajdują się także technicy, pracujący w przemyśle cukrowniczym oraz w państwowej służbie kolejowej. Jeden z nich, dr. Zwierzycki, jest kierownikiem państwowego instytutu geologicznego oraz organizatorem ekspedycji, badających tereny wysp archipelagu indyjskiego. Kolonja polska jest tam naogół zamożna.

Niestety, dowiadujemy się z wychodzącego w Milwaukee Wids dziennika „Kurjer polski", iż warunki zarobkowe w przemyśle naftowym w Indjach holenderskich uległy w r. z. znacznemu pogorszeniu.

Produkcję w Indjach znacznie ograniczono i zaczęto wydalać robotników. Kilku zdolniejszych wiertaczy-polaków przeniesiono do Argentyny, dając im zajęcie w tamtejszych terenach naftowych. Również na starym lądzie w Indjach zamieszkuje pewna liczba polaków. W Indjach francuskich znajduje się wielu byłych żołnierzy z legjonu cudzoziemskiego, którzy po wysłużeniu obowiązkowych lat otrzymali posady w administracji francuskiej w Tonkinie, Kambroży, Anamie, Kochin. W Indjach angielskich zebrało się podczas wojny mnóstwo polaków austrjackich i niemieckich, których anglicy zabrali do niewoli najczęściej z zatrzymanych statków i pomieścili w dwóch obozach koncentracyjnych. Pewna liczba polaków dostała się do tych obozów w Persji, dokąd schronili się z Turkiestanu i zakaspijskiej prowincji w ucieczce przed bolszewikami. Wojsko angielskie, konsystując w Persji, aresztowało ich, jako „podejrzanych o bolszewizm" i odesłało do obozów koncentracyjnych w Indjach przedgangesowych. Wśród misjonarzy w Indjach trafiają się także często polacy.

Podczas wojny światowej kilkudziesięciu jeńców austrjackich polaków z b. Galicji internowanych przez rosjan w obozach koncentracyjnych w Turkiestanie uciekło do Afganistanu. Najwięcej między nimi było z 6, 13 i 30 pułku piechoty austrjackiej. Rząd indyjsko-brytyjski, jak również i rosjanie, domagali się ich wydania, ale afganowie odmówili, gdyż prawo azylu jest u tych dzikich górali bardzo wysoko cenione. Co się z nimi stało, nie wiadomo. Prawdopodobnie spotkało ich to samo, co i szczątki bryg. legjonowej Jabłońskie na wyspie San Domingo za czasów wojen napoleońskich. Pozostali wśród krajowców i powoli się zasymilują.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Przesilenie gabinetowe.

Warszawa, 15 grudnia.

Od wczorajszego wieczoru sytuacja polityczna nie wyjaśniła się. Prezydent Wojciechowski zgodnie ze swem oświadczeniem przyjmował w Belwederze od g. 9 rano przedstawicieli klubów sejmowych. Przedewszystkiem przyjął prezydent reprezentantów dotychczasowej większości, a więc pos. Głąbińskiego ze zw. lud. nar., pos. Strońskiego ze stronnictwa chrześć. narod. i pos. Hacińskiego z chrześć. dem. Przedstawiciele tych klubów oświadczyli, że według nich rząd powinien opierać się na większości polskiej. Klub zw. lud. nar. zaproponował konkretnie, aby prezydent dymisji rządu Witosa nie przyjmował i odesłał gabinet do sejmu dla rozstrzygnięcia przez głosowanie kwestji votum zaufania. Następnie prezydent Wojciechowski przyjął pos. Waszkiewicza z n.p.r. i zapytał go czyby n.p.r pod pewnemi warunkami nie chciała przyłączyć się do bloku dotychczasowej większości, aby przez to zapełnić lukę utworzoną przez drugi rozłam w „Piaście". Poseł Waszkiewicz na propozycję tę odpowiedział odmownie. Wobec tego prezydent przystąpił do dalszych układów i wezwał prezesa stron. „Wyzwolenie" Thugutta. Rozmo-

wa prezydenta z Thuguttem miała przebieg następujący: prezydent Wojciechowski zakomunikował Thuguttowi opinję stronnictw dotychczasowej większości, na co Thugutt oświadczył, że wynik przypadkowego głosowania, któryby nawet dał rządowi 2 lub 3 głosy większości nie może być podstawą dla oparcia na niej trwałego rządu. Na to prezydent zapytał przewódcę lewicy, co zdaniem jego w obecnej sytuacji należy uczynić:

Thugutt odpowiedział, że jego zdaniem należy powołać rząd pozaparlamentarny i nadać mu taki charakter, by premjer wyznaczony był z łona sejmu, natomiast poszczególne teki ministerjalne oddane były fachowcom z poza sejmu. Co do osoby premjera stawia trzy następujące wymagania: aby był człowiekiem czystych rąk, silny i za pierwsze swe zadanie uważał naprawę skarbu, wreszcie by był zręczny i nie wywoływał wybuchu walk partyjnych i nienawiści wewnętrznych. Potem prezydent konferował z pos. Bobkiem z „Piasta“, który zakomunikował mu wczorajszą uchwałę klubu, akceptującą podanie się Witosa do dymisji. Następnie konferował prezydent z pos. Barlickim z p. p. s., który wypowiedział opinję zbliżoną zupełnie do postulatów Thugutta. W końcu przyjął prezydent pos. Plutę z nowo utworzonego związku ludowców, który domagał się, aby przyszły rząd zabezpieczył istotne wykonanie reformy rolnej. Na tem narazie prezydent konferencje przerwał, przyrzekając, że je wznowi jeszcze dziś wieczorem, ponieważ dziś jeszcze chce powziąć ostateczną decyzję w sprawie dymisji obecnego rządu.

Jak dotąd prezydent Wojciechowski ma do wyboru dwie drogi: albo odesłać gabinet do sejmu, celem przegłosowania votum zaufania, albo też dymisję rządu Witosa przyjąć i naznaczyć męża zaufania dla formowania nowego rządu.

Rokowania francusko niemieckie.

Paryż, 15 grudnia.

Wydano tu komunikat urzędowy o tem, że rząd francuski zgadza się na wznowienie rokowań z Niemcami, ponieważ nastąpiło faktyczne zupełne zaniechanie biernego oporu w zagłębiu Ruhry. Rokowania te dotyczyć będą zarówno sprawy zagłębia Ruhry, jak też i sumy odszkodowań.

Podwyżka podatków pośrednich.

Warszawa, 15 grudnia.

W ostatnim numerze dziennika ustaw ogłoszono nowe rozporządzenia o podwyższeniu całego szeregu podatków pośrednich. A mianowicie podwyższono podatek od spirytusu, piwa, drożdży, zapałek i kwasu octowego.

Prace komisji ochrony pracy.

Warszawa, 15 grudnia.

Pomimo przesilenia gabinetowego obradowała dziś sejmowa komisja ochrony pracy. Debatowano nad projektem ustawy o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyźnianego do płac w przemyśle i handlu. Uchwalono przystąpić do czytania artykularnego projektu i odroczono posiedzenie do poniedziałku.

Nabożeństwo żałobne.

Warszawa, 15 grudnia.

Dziś o godz. 10 rano z inicjaty prezydenta Wojciechowskiego odbyło się w archikatedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza. Nabożeństwo w asystencji licznego duchowieństwa odprawił kard. Kakowski. W stallach obecny był cały rząd z premjerem Witosem na czele.

—

(Godzina 2-ga w nocy.).

P. Thugut otrzymał misję tworzenia gabinetu.

Warszawa, 15 grudnia.

Konferencja prezydenta Rzplitej z przedstawicielami klubów sejmowych z wyjątkiem grup mniejszości narodowej zakończyła się w godzinach popołudniowych.

W sejmie naradzały się stronnictwa centrowo-lewicowe, które wypowiedziały się stanowczo za utworzeniem gabinetu pozaparlamentarnego z parlamentarnym kierownikiem.

Decydującym dla rozwiązania sytuacji było posłuchanie premjera Witosa w Belwederze, o g. 5 po południu.

Premjer Witos kategorycznie oświadczył, że na propozycję stawania przed sejmem dla uzyskania votum zaufania—nie zgadza się.

Wobec tego prezydent Rzplitej podpisał dymisję całego gabinetu.

O godzinie 6 po poł. przybyli do Belwederu wezwani p.p. Thugutt, Barlicki i Waszkiewicz.

Po tej konferencji prezydent Rzplitej wezwał p. Wł. Grabskiego do porozumienia w sprawie ewentualnego powierzenia mu teki ministra skarbu.

O godz. 7 i pół przybył do Belwederu, p. Thugutt, któremu prezydent Rzplitej powierzył misję tworzenia gabinetu.

P. Thugutt misję tę przyjął i przystąpił do formowania listy gabinetu.

Ewentualny skład gabinetu przedstawia się następująco: sprawy wewnętrzne: generał Sikorski, sprawy zagraniczne: p. Skrzyński, sprawy wojskowe: generał Sosnkowski, skarb — p. Wł. Grabski, sprawiedliwość: p. Bukowiecki.

Inne teki powierzone będą fachowcom, których nazwiska ogłoszone będą w niedzielę t.j. jutro.

Na poniedziałek zwołano krótkie posiedzenie sejmu dla ogłoszenia dymisji rządu i nominacji nowego gabinetu i wyznaczenia terminu wyborów nowego marszałka sejmu. Prawdopodobnie wybrany będzie ponownie p. Rataj.

Miljonówka.

Dziś wylosowano dwie milonówki za ubiegły i obecny tydzień. Los padł na nr. 963950 zakupiony w Poznaniu i na nr. 876719 zakupiony we Lwowie.

Pogoda na dziś.

Temperatura w pobliżu zera, zachmurzenie zmienne, umiarkowane, a na północy silne, wiatry zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 15 grudnia.

Dolary — 5.150.000.
Funty — 22.750.000.
Franki szwajc. — 906.000.
Franki franc. — 276.000.
Liry włoskie — 226.000.
Korony czes. — 150.000.
Korony aust. — 73.3
Bony złote — 740.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 15 grudnia.
(W guldenach gdańsk.)

Dolary — 5.82
1 miljon mkp. — 1.25.

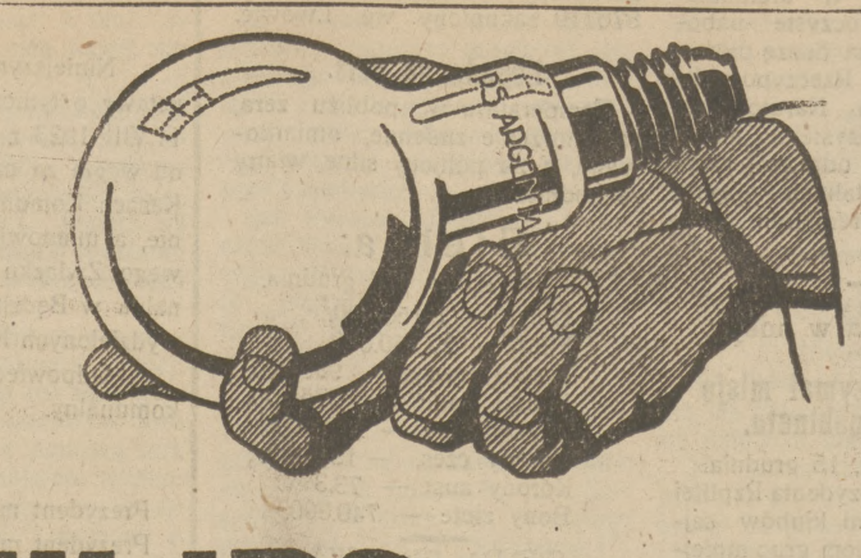
OGŁOSZENIE.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że na zasadzie art. 5 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dn. 11.VIII 1923 r. Dz. U. R. P. Nr. 94 pobór podatku komunalnego od węgla za czas od 1.XI 1923 r. będzie uskuteczniany w tych Kasach Komunalnych, na których terytorjach znajdują się kopalnie, a mianowicie: od kopalń położonych na terytorjum Powiatowego Związku Komunalnego powiatu Będzińskiego Kasa Komunalna w Będzinie, a od kopalń położonych na terytorjum miast wydzielonych Kasy miejskie poszczególnych magistratów.

Odpowiednie przepisy wykonawcze wyda każdy związek komunalny.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
starosta (—) A. Trzciński.
Prezydent miasta Sosnowca (—) A. Michael.
Prezydent miasta Dąbrowy (—) Wł. Seroka
Prezydent miasta Będzina (—) Rypp.

Dnia 13 listopada 1923 r. 3542



CHRONI WZROK

OSZCZĘDZA PRĄD

PHILIPS ARGENTA

3214-7

LEON BRACIEJOWSKI
KRAKOW, ul. GRODZKA 5—7

poleca

płaszcze i kostjumy

PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH. 1918-1

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
15000 mk. za wyraz.

Meble w dużym wyborze, jako to: szafy, łóżka, otomany i t. p. poleca firma „Mars“ w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja Nr. 7. 10

Sprzedam wannę nową tanio, tużurek czarny wyżyn aczkę. 7o sztuk olcodrutów 5-ej wielkości. Pogoń, Marjacka 12, Puszczewicz. 3461-1

Manekin damski okazyjnie do sprze dania. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 349o-1-1

Sikawka pożarna i szrubstaki do sprzedania Dąbrowa, Sławkowska 14. 3491-1

200 akcji „Piast“ sprzedam, wiad. w adm. „Iskry“ 3514-2

Sprzedam bardzo ładnych choinek świątecznych jodłowych posiadam duży wybór Będzin Gzichowska nr. 74. 3540-1

Sklep dobrze prosperujący z kompletnem urządzeniem rzeźniczem do odstąpienia. Wiadomość Iskra Będzin 3577-1

Sprzedam maszynę do szycia mało używana Warbie Warpienna 27 m. 8 3576-1

Sprzedam otomanę kozetkę gobelinową, pluszową i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II-gie piętro. 3534-2

Przyjmujemy w komis do sprzedania: garderobę, obuwie i inne rzeczy. Wyprawiamy skórki: królicze zajęcze, tchórze, lisie, kozie, baranie i cielęce. Sosnowiec, 3 Maja 19 Molicki.

Okazyjnie płaszcz damski zimowy do sprzedania Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 3551-1

Sprzedam 2 pończosznicze maszyn Isaneczkowe Berdnig i dłowkowe Diktorji z całem urządzeniem. Łagisza Strzela. 3555-1

Do sprzedania różne meble do wyboru (Sosnowiec) Pogoń Nowopogońska 17 Bracia Antczak. 3545-2

Okazyjnie do sprzedania półszorki na parę konięrobota warszawska Dąbrowa Stacyjna nr. 4 Cyglewski. 3561-1

Pianina dwa pierwszorzędnych firm do ąprzedania. Będzin Małachowskiego 9. Kagan. 3587-1

Do sprzedania harmonja dwunasto basowa. Wiadomość Milowice do my beionowe ul. Poojazddowa 93 I. Tuszyński. 3572-1

Posady i prace,
Zaofiarowane 15000 mk.za wyraz.

Spajacza na prąd (szweisera), siłę pierwszorzędną przyjmie natych miast kop. węgla „Wańczyków“ w Józefowie. 3498-2

Pomocnik potrzebny do fabryki wędlin Modrzejowska 11 w podwórzu. 3525-1

Potrzebny subjekt fryzjerski Piłsudskiego 32 3578-1

Stróż potrzebny od 1 stycznia Zgłoszenia przyjmuje inżynier Nowicki w Dąbrowie Gór. Kościuszki 25. 3564-1

Państwowe seminarjum nauczycielskie w Sosnowcu poszukuje natychmiast woźnego bez mieszkania, płaca III stopnia Dobre polecenia wymagane od 1 stycznia oszukuje się stróżki szkolnej bezdzietuej. Mieszkanie opał na miejscu. Seminarjum żeńskie od 1-go stycznia poszukuje woźnego. 3548-1

Kucharka gospodyni umiejąca dobrze gotować, potrzebna zaraz do większego domu. Oferty pod literami „A. B.“ do adm. Iskry. 3559-2

Potrzebny fryzjerski pracownik na stsła lub pomoc na procent Będzin Grobla 5 Pythk. 3574-2

Potrzebny rachmistrz rytunowany samodzielny Warunek — bez mieszkania. Zgłoszenia osobiste: Zawiercie, zarząd kopalń „Hulczyńskiego“ buchalterja. 3581-2

Poszukiwane 10000 mk. za wyraz.

Inżynier poszukuje samodzielnego stanowiska w kolejnictwie albo przemyśle metalowym lub drzewnym Posiada 50 lat praktyki organizacyjnej i administracyjnej w warsztatach i biurach technicznych większych fabrykach w Rosji i kraju. Mieszkanie konieczne. Oferty sub. „Inżynier“ kierować do Iskry Dąbrowa Górn. Sobieskiego 8. 3566-3

Lokale.
15000 mk. za wyraz

Przyjmę jakiegoś samotnego do spólnego zamieszkania lecz żądam za parę miesięcy z góry zapłaty Wiadomość w Iskrze 357o-1

Różne.
15000 mk. za wyraz.

Znalezione dokumenty osobiste, wyd. na imię Pawła Krawczyka i Anny Krawczykowej są do odebrania w adm. „Iskry“ za zwrotem kosztów ogłoszenia. 3478-1

Znaleziona książeczka wojskowa wyd. na imię Józefa Wody jest do odebrania w adm. „Iskry“ za zwrotem kosztów ogłoszenia. 3479-1

Szkoła pisania na maszynie, oraz biuro pisania i przepisywania pism Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, uczy pisać na maszynach systemem amerykańskim. 35o7-8

Zaginął klucz na łańcuszku zwrócić za nagrodą do „Iskry“ 3530-1

Znaleziony portfel z dokumentami wyd. na imię Icek Majer Ferszter jest do odebrania w adm. Iskry za zwrotem kosztów ogłoszenia. 3537-2

Stenografji polsko-niemieckiej nauczam gruntownie. Wiadomość Będzin Małachowskiego 42 front I piętro drzwi na prawo. 1—3 i pół godz. 3575-1

Pracownia kołder przyjmujemy zamówienia z własnych i powierzonych materjałów oraz starą watę przegremplowuje Aleja 32 róg Rudnej Furmanówna. 3521-2

Kurs kroju sukien bielizny, haft biały kolorowy Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 3550-1

Spólniczkę z kapitałem do powiększenia trafiki przyjmę. Wiadomość księgarnia „Polonja“ Sielce. 3547-1

Sprawozdanie z dochodów Swięta Drużyn Zeńskich Z. H. P. w Sosnowcu.

DOCHOD.

Za bilety		36650000
Dodatkowo przy sprzedaży biletów		4255000
Za programy		2343000
Ofiary: pp. Dmochowscy	200000	
p. Michalewa	50000	
p. Ho:ewińska	1000000	
p. Karney	1000000	
pp. Chomentowscy	1000000	
pp. Swieżawscy	1000000	4250000
Bazar harcerski		9890000
		57388000

ROZCHOD.

Za 150 zaproszeń	1800000	
Za 50 ogłoszeń	2500000	
Rozklejanie ogłoszeń	600000	4900000
Drobne wydatki		140000
Służbie na scenie	300000	
Sala teatralna	8000000	
Garderoba	2410000	10710000
Ogłoszenie w „Iskrze“		1200000
Gotówką przekazano do Kasy komendy hufca w/m		40438000
		57388000

Za Komendę Hufca: (—) *J. Rzadkiewiczowa,*
(—) *W. Burzacka.*

Za Komitet: (—) *M, Kieślowska,*
(—) *H. Rzadkiewiczowa.*

(—) *Ks. Plenkiewicz.*

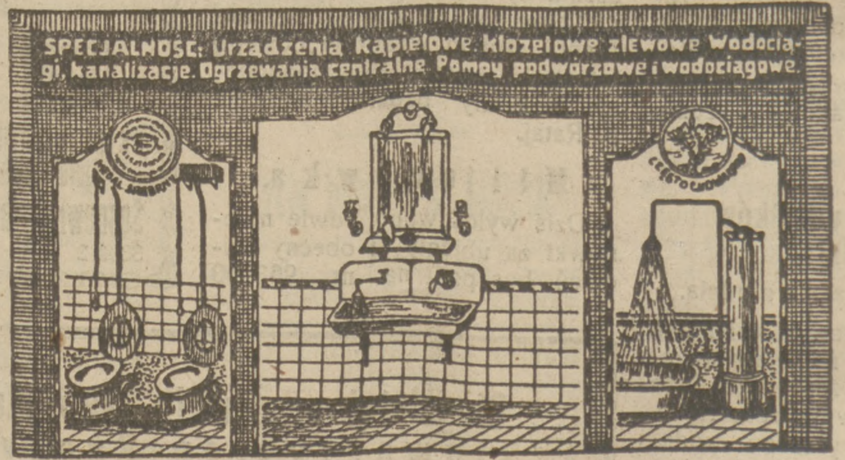
3549

FUTRA po przystępnych cenach

POLECA: A. JACHIMSKI
Kraków, Grodzka 14-16.

5196-3

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE



ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

J. Kruszyński, Sosnowiec, ul· Swobodna 6.

Zgubione dokumenty.
10000 mk. za wyraz.

Skradziono na dworcu w Sosnowcu portfel z 5 miljonami mkp. książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin, tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez kadrę komp. zapasowej sanitarnej nr. 5 w Krakowie na imię Lucjana Błanczykowskiego. 3563-3

Zgubiono świadectwo (lejbryk) oraz książeczkę cechową wydaną przez urząd cechu ślusarskiego w Będzinie na imię Jana Pankowskiego. 3565 3

Józef Wcisło zgubił kartę pobytu wyd. na kop. „Wiktor“ w Milowicach.

Zgubiono dnia 10 grudnia na st. Sosnowiec dokumenty na imię dra. Jerzegd Zakorzyńskiego paszport zagraniczny (1923 r. star. Piotrowskiego) zaświadczenie obywatelstwa polskiego (Warszawa 1921 r. kom. rządu) i olpis dyplomu lekarskiego (Kijów uniwersytet 1916) ninlojszym unieważnia się. Łaskawy znalazca zwróci do adm. Iskry za wynagrodzeniem. 3571-1

Herman Łukasik zgubił książeczkę wojskową wyd. w Będzinie Proszę zwrócić do adm. Iskry. 5346-3

Plenkiewicz Marja zgubiła książeczkę kasy chorych nr. 143713 wydaną przez polską dyrekcję ubezpieczeń wzajemnych oddział w Sosnowcu. 3552-3

Klajner Jakób Dawid zgubił książeczkę wojskową rocznik 19o1 wydana przez PKU Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez magistrat miasta Będzina. 3o86-1

Wincentemu Zymbali skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU Miechów, 35o8-1

Surowiec Franciszek zgubił książkę wydaną przez PKU Będzin. 3538-2

Tenenbaum Judka zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Będzin, 3539-2

Kakciski Jan zgubił kartę demobilizacji wyd. przez PKU Częstochowa dowód osobisty wyd. przez mag. Dąbrowa i wyciąg ludności wydany przez gm. Moskaszew. 3567-3

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dębińska 1